

□ Czas czytania: 4 min.

Przyjaciele, czytelnicy *Biuletynu Salezjańskiego*, przyjmijcie moje czułe i serdeczne pozdrowienie w tym wielkanocnym czasie. W niespokojnym świecie, wstrząsanym wojnami i niemałą ilością przemocy, nadal głosimy, głosimy i głosimy, że Jezus jest zmartwychwstałym Panem, który ŻYJE. I bardzo potrzebujemy Jego Obecności w sercach gotowych Go przyjąć.

W tym samym czasie mogłem zobaczyć zawartość *Biuletynu* z tego miesiąca, zawsze bogatego i pełnego życia salezjańskiego, za co jestem wdzięczny tym, którzy go tworzą. A kiedy czytałem strony, przed napisaniem mojego pozdrowienia, natknąłem się na prezentację tak wielu miejsc salezjańskich na całym świecie, do których przybyła Maryja Wspomożycielka.

Muszę wyznać, że kiedy znalazłem się na Valdocco, we wspaniałej Bazylice Maryi Wspomożycielki, w tym świętym miejscu, gdzie wszystko mówi o obecności Boga, o macierzyńskiej opiece Maryi i Księdza Bosko, nie mogłem sobie wyobrazić, jak spełniło się to, co Maryja Wspomożycielka zapowiedziała Księdzu Bosko, mówiąc, że stąd, z tej maryjnej świątyni, Jej chwała rozprzestrzeni się na cały świat. I tak się stało.

W posłudze tych dziesięciu lat jako Przełożony Generalny spotkałem setki salezjańskich miejsc na świecie, gdzie Maryja była obecna. I jeszcze raz chciałbym opowiedzieć wam o moim ostatnim doświadczeniu. To właśnie podczas mojej ostatniej wizyty w salezjańskich placówkach wśród ludu Xavante mogłem „dotknąć własnymi rękami” Opatrzności Bożej i dobra, które nadal jest czynione i które nadal czynimy wśród nas wszystkich.

Udało mi się odwiedzić kilka wiosek i miasteczek w stanie Mato Grosso. Byłem w San Marcos, w wiosce Fatima, w Sangradouro, a wokół tych trzech dużych ośrodków odwiedziliśmy inne, w tym miejsce, w którym miało miejsce pierwsze osadnictwo z ludem Xavante, ludem, który został zraniony przez choroby i zagrożony wyginięciem, a dzięki pomocy tych misjonarzy, ich lekarstwom i dziesiątkom lat pełnej miłości obecności wśród nich, możliwe było stworzenie dzisiejszej rzeczywistości z ponad 23 000 członków ludu Xavante. To jest Opatrzność, głoszenie Ewangelii, a jednocześnie droga z ludem i jego kulturą, zachowaną dziś jak nigdy dotąd.

Miałem okazję rozmawiać z kilkoma przedstawicielami władz cywilnych. Byłem wdzięczny za wszystko, co możemy razem zrobić dla dobra tego ludu i innych. Jednocześnie pozwoliłem sobie przypomnieć im, po prostu, ale z uczciwością i uzasadnioną dumą, że ci, którzy towarzyszą temu ludowi od 130 lat, tak jak Kościół w tym przypadku poprzez synów i córki Księdza Bosko, są godni pełnego szacunku

spojrzenia i słuchania jego słowa.

Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby przyłączyć się do głosów domagających się ziemi dla tych osadników. Obrona ich ziemi i wiary przeżywanej z tymi ludami (w tym przypadku z Boi-Bororo) była przyczyną męczeńskiej śmierci salezjanina Rodolfo Lunkenbeina i Indianina Simao w Meruri.

Przejeżdżając setki kilometrów drogi, byłem szczęśliwy, widząc tak wiele znaków ogłaszających: „Territorio de Reserva Indígena” (Terytorium Rezerwatu Rdzennej Ludności). Pomyślałem, że to najlepsza gwarancja pokoju i dobrobytu dla tych ludzi.

A co to, co opisuję, ma wspólnego z Maryją Wspomożycielką? Po prostu wszystko, ponieważ trudno sobie wyobrazić stulecie obecności salezjanów (SDB i FMA) wśród rdzennych mieszkańców Xavantes, którzy nie przekazali miłości do Matki naszego Pana i naszej Matki.

Wspomożycielka w dżungli

W San Marcos wszyscy lub większość mieszkańców wioski, wraz z naszymi gośćmi, zakończyli dzień naszego przyjazdu procesją i odmawianiem różańca świętego. Obraz Matki Bożej został oświetlony w środku nocy, pośrodku dżungli. Pielgrzymowali ludzie starsi, dorośli, młodzież i wiele matek niosących śpiące dzieci w koszyku na ramionach. Zrobiliśmy kilka przystanków w różnych częściach wioski. Bez wątpienia Matka Boża w tym momencie, i bez wątpienia w wielu innych, przechodziła przez wioskę San Marcos i błogosławiła swoich rdzennych synów i córki.

Nie wiem, czy Ksiądz Bosko śnił tę scenę Dziewicy w środku wioski Xavante. Ale nie ma wątpliwości, że w jego sercu było to pragnienie, z tym ludem i z wieloma innymi, czy to w Patagonii, czy w Amazonii, czy nad rzeką Paragwaj...

I to pragnienie i to misyjne marzenie spełniają się w Amazonii od 130 lat. Jak napisałem w komentarzu do Wiązanki, wymiar kobieco-macierzyńsko-maryjny jest być może jednym z najtrudniejszych wymiarów marzenia księdza Bosko. To sam Jezus daje mu nauczycielkę, która jest jego Matką, i że „trzeba prosić Ją o jego imię”; Jan musi pracować „z Jej dziećmi”, i to „Ona” będzie troszczyć się o ciągłość snu w życiu, która weźmie go za rękę aż do końca jego dni, aż do momentu, w którym naprawdę wszystko zrozumie.

Istnieje ogromna intencjonalność w chęci powiedzenia, że w charyzmacie salezjańskim na rzecz najuboższych, najbardziej potrzebujących i pozbawionych dzieci, wymiar wychowania ze „słodyczą”, z łagodnością i miłością, a także wymiar „maryjny” są niezbędnymi elementami dla tych, którzy chcą żyć tym charyzmatem. Bez Maryi z Nazaretu mówilibyśmy o innym charyzmacie, nie o charyzmacie

salezjańskim ani o synach i córkach Księdza Bosko.

W to święto Maryi Wspomożycielki, 24 maja, w różnym czasie, Maryja Wspomożycielka będzie obecna w sercach swoich synów i córek na całym świecie, czy to na Tajwanie i w Timorze Wschodnim, czy to w Indiach, czy to w Nairobi (Kenia), czy to na Valdocco, czy to w Amazonii i w małej wiosce San Marcos, która jest niczym dla świata, ale jest całym światem dla tego ludu, który poznał Maryję Wspomożycielkę.

Szczęśliwego miesiąca Maryi. Dobrego święta Maryi Wspomożycielki dla wszystkich, od Valdocco po cały świat.